Nr. 23. Lwów, dnia 31. maja 1907. Rok XL. Tom LXXIII.

ROLNIK

organ c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 20 marek.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

wychodzi w każdy piątek.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika“ i Agencya ogłoszeń, Lwów, pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

W obronie prawdy.

Redakcya Rolnika rozesłała do wszystkich codziennych pism krajowych następujący komunikat:

L. 498.

P. T. Redakcyo!

Upraszamy najuprzejmiej o łaskawe zamieszczenie w najbliższym numerze swego cennego pisma następującej notatki: **W sprawie rzekomego sprowadzenia Chińczyków.**

W Numerze 237 „Nowej Reformy“ pojawił się artykuł, twierdzący jakoby „Rolnik“, organ Towarzystwa gospodarskiego, wystąpił z myślą sprowadzenia Chińczyków do robót polnych w kraju. Podobną notatkę zamieściły także inne pisma, a mianowicie: „Kurjer Lwowski“ i „Dziennik Polski“.

Tak nie jest.

„Rolnik“, będący organem nie Komitetu, lecz ogółu członków Towarzystwa gospodarskiego, ma obowiązek notować wszelkie myśli i objawy życia w krajowem społeczeństwie rolniczem. W poczuciu tego obowiązku Redakcya „Rolnika“ w **kronice** (Nr. 21) **powtórzyła** za „Gazetą Samborską“ (Nr. 19) notatkę, że w kołach rolników myśl taka nurtuje, nie dodając ze swojej strony żadnych komentarzy.

Rzeczową odpowiedź w tej sprawie w najbliższym czasie zamieścimy w „Rolniku“ i poszlemy ją również „Nowej Reformie“.

Naukowe pewniki, hypotezy nieprawdziwe i blaga wobec praktyki.

Przed laty czternastu miałem w oddziele Stanisławowskim referat, który pod wrażeniem pobytu dłuższego wówczas w Poznańskiem napisałem. Referat ten później drukiem ogłosiłem i wydałem p. tyt. „Krytyczny pogląd na nasze gospodarstwa wiejskie“ jako szkic do obszerniejszej pracy, na którą niestety dotychczas czasu nie starczyło. W polemice Śniegocki — Turnau dotychczas udziału nie brałem. Artykuł, który w ostatnim numerze Rolnika pod powyższym nagłówkiem mam przed sobą, powoduje mnie jednak do zabrania głosu w tej sprawie; a to tem więcej, że w roku zeszłym znów po latach kilku dla studyów w innym kierunku prowadzonych w Poznańskiem kilka tygodni spędziłem — a przytem i postęp w gospodarstwach tamtejszych polskich badałem. Rozpocznę ten mój krótki przyczynek do polemiki wyżej wspomnianej od zakończenia przed laty 14 wygłoszonego referatu:

„I czy to już wszystko. co w tym pobieżnym szkicu o intenzywnem gospodarstwie powiedzieć chciałem, wyczerpane? O nie Panowie! Nacisk na 2 punkta najsilniejszy jeszcze położyć muszę, a mianowicie, żeby módz intenzywne gospodarstwo prowadzić, trzeba mieć zapewniony kapitał obrotowy, a przedewszystkiem znać swój fach jak abecadło.

„Bez tych dwóch czynników lepiej i pewniej po staropolsku trzymać się trzy albo czteropolówki, brać za krowy po 30 złr. za sztukę od pachciarza i karmić je plewą i słomą, i Panu Bogu za te małe ale pewne dochody dziękować. Nie ma się przynajmniej ryzyka znacznych kosztów utrzymania tej całej skomplikowanej machiny, jaką jest gospodarstwo intenzywne.

„Nawiasem na wstępie już o tem napomknąłem, a tutaj raz jeszcze zaznaczam, że brak kapitału obrotowego i odpowiednich znajomości był w znacznej mierze także powodem upadku niejednego gospodarstwa w W. księstwie poznańskiem. Ale byli oni po trochu do wytłómaczenia. Cały kwiat młodzieży czem innem jak gospodarstwem rolnem był w latach sześćdziesiątych zajęty...

„Przyszła potem przymusowa albo dobrowolna emigracya a kiedy krótko przed albo zaraz po wojnie francusko-pruskiej wrócili do kraju, zastali stosunki gospodarcze i ekonomiczne na wskroś zmienione i im po większej części sprostać nie umieli — bo do tego nie byli przysposobieni. U nas teraz stosunki inne i chyba mamy wszystkie dane, aby młodzież naszą na gospodarzy, którzyby pojęli swoje trudne zadanie, wykształcić. Czy ta świadomość położenia przeszła w społeczeństwie naszem *in succum et sanguinem*? Twierdzę, że nie. My zawsze jeszcze gospodarstwo rolne traktujemy więcej po amatorsku. Ilu to młodych ludzi zamiast po skończeniu gimnazyum lub szkoły realnej oddać się *con amore* zawodowi gospodarskiemu, przebyć kilka lat na praktyce gospodarczej w kraju, a potem za granicą, wkońcu ukończyć studya specyalne na jakiej wyższej szkole rolniczej, zapełniają a raczej mają zapełniać ławy uniwersyteckie, słuchając prawa — a potem biura najrozmaitszych urzędów na to tylko, ażeby po latach sześciu

Pomocnicy człowieka.

Ptak jest naturalnym działaczem w powstrzymywaniu zbyt wielkiego rozmażania się owadów i w tym właśnie kierunku intenzywnie pomaga człowiekowi, gdyż ziemia stałaby się niemczliwą do mieszkania, gdyby chociaż jeden gatunek owadów mógł się rozmażać dowolnie.

Cześć tym dobroczyńcom i współpracowikom, którzy z pierszym wiosny podmuchem przybywają do nas z za morza, by tępić szkodników i tym sposobem ułatwiać człowiekowi pracę na chleb powszedni. Ile ich tam zginie w tej wędrówce? któż zliczy - pozostanie jednak zawsze dosyć, by „z wieścią pogody i ciepłej już rosy“ dążyć ku nam i stanąć przy wspólnym warsztacie.

W pierwszym rzędzie naszych skrzydlatych współpracowników wymienić musimy dzięcioła, któremu nasze lasy zawdzięczają w znacznej części zdrowie swych drzew. Niezmordowane ptaszyny wydobywają z pod kory robactwo i niszczą tę gangrenę toczącą najpiękniejsze drzewostany. Znane i cenione już w starożytności dzięcioły doczekały się tego zaszczytu, że około postaci tej ptaszyny osnuto legendę. Owidiusz w swych metamorfozach powiada, że Picus, syn Saturna, a kochanek Canenty, córki Janusa, został zabity na polowaniu, a Circe dotknięciem czarodziejskiej laseczki przemieniła go w zielonego dzięcioła (Charopiens viridis).

Pliniusz w swej „Historyi świata“ wspomina, że w Latium dzięcioły zajmowały pierwszorzędne miejsca w przepowiedniach augurów i opowiada nam z tego powodu anegdotę następującą: Pewnego dnia, kiedy pretor Aelius Tuberon zasiadł na Forum, w celu sprawowania swego urzędu, zielony dzięcioł usiadł mu na głowie i dał się wziąć do ręki. W tej chwili powstało wielkie zamięszanie, a augurowie wywnioskowali natychmiast, że jeżeli dzięcioła puści się na wolność, to państwu grozi upadek, jeżeli się go zatrzyma w niewoli, pretor umrze. Aelius Tuberon zabił ptaka, a wkrótce potem sam umarł.

W niektórych okolicach Syberyi krajowcy przypisują mięsu dzięciołów nadzwyczajne własności i wpływy magiczne. Zabiwszy dzięcioła, pieką go i robią z jego mięsa rodzaj pasztetu zmięszanego z tłustością rozmaitych zwierząt, z wyjątkiem tłuszczu niedźwiedzia. Tą masą smarują następnie ostrza swych strzał, które w ten sposób zaopatrzone ranią śmiertelnie zwierzęta, dla których są przeznaczone.

Dzięcioły, których mięso zupełnie nie jest jadalnem, są pod względem zewnętrznym zupełnie do siebie podobne — różnice są bardzo nieznaczne, zwykle zależne od warunków klimatu. Żyją w wielkich lasach, grupach drzew wpośród pól się znajdujących, niekiedy nawet, zwłaszcza zimą, w ogrodach. Ogólnie są mało towarzyskie i mają instynkt dosyć rozwinięty. I tak dostrzegłszy myśliwego, który na nie czatuje, nie zrywają się do lotu, ale chowają się za pień drzewa i obracają się w kierunku przeciwnym od tego, którym posuwa się ich nieprzyjaciel.

Trudno je wychować i utrzymać w niewoli, nie oswajają się wcale, nawet gdy się je zabiera, z gniazda, kiedy już same wyżywić się umieją. Dzięcioł w klatce wszystko niszczy swym ostrym dzióbem.

Silne, zręczne i odważne, dzięcioły lot mają szybki i hałaśliwy. Nie przebywają jednak od razu wielkich przestrzeni, rzadko więcej jak 50—100 metrów.

Dzięcioły żyją samotnie i nie znoszą w pobliżu bliźnich swojego ptasiego rodu. Jeżeli jaki ośmieli się obrać w sąsiedztwie siedlisko, potrafią go wkrótce wypędzić.

Tylko w porze miłosnych zapałów dzięcioł poszukuje towarzystwa płci pięknej — poza tem umie sam sobie wystarczać. Gniazdo robi w pniu spruchniałym lub wydrążonym. Samiec z swą towarzyszką wydrążają dziurę 25—30 centimetrów głębokości, a 16—20 centimetrów obwodu, gdzie samica składa cztery do pięciu jaj, rzadko więcej. Jajka te są małe, podłużne i lśniąco białe, samiec i samica wysiadują je kolejno przez 14—15 dni. Małe wylęgają się brzydkie, nagie i niekształtne, lecz rodzice wychowują je z wielką miłością i czuwają nad niemi,

lub siedmiu sprowadzić się na wieś i od razu gospodarować. Że w takich razach przed zaprowadzeniem gospodarstwa intenzywnego tylko przestrzegać się musi, nie potrzebuję pewno dodawać, bo tak jak w prowadzeniu każdego gospodarstwa trzeba sobie od razu kierunek, w którym się ma zamiar pracować, wytknąć i raz obranej drogi ściśle się trzymać, to tem więcej uczynić to trzeba, gospodarząc intenzywnie. Intenzywne gospodarstwo na fałszywej podstawie oparte, w którem co roku to w polu, to w stajni zmiany niczem nie usprawiedliwione się spotykają, narazić musi ostatecznie na nieobliczone i niepowetowane straty. W kraju naszym mamy na poparcie tego mego zdania aż za wiele smutnych przykładów,



Farurej syn Flying Foksa od Madame de Parabére po Kordyanie, (patrz fejleton nr. 21. »Rolnika« »Jardy«. — Znajduje się obecnie w Klimkówce u p. Ostoi Ostaszewskiego.

A że człowiek który swego fachu nie zna i tylko *faute de mieux* gospodarstwem „się trudni“, zamiast na niem umysłowo i fizycznie pracować, kierunku jednolitego swemu gospodarstwu nadać nie będzie umiał — tego chyba dowodzić nie trzeba. Wkońcu jedna jeszcze uwaga. Na poparcie mego powyżej przytoczonego zdania, że my gospodarstwo nasze po amatorsku traktujemy, to nasze towarzystwo rolnicze. Każdy zawód ma swoje korporacye, które w danych chwilach, jak jego rozwój lub byt jest zagrożony, stają w zwartych szeregach i praw swych dochodzą. My inaczej. Należymy, albo nie należymy do towarzystwa i płacąc roczną wkładkę, uważamy tę wkładkę jako dobrowolnie sobie nałożony podatek i mówimy sobie zapłaciłem *„et salvavi animam meam“*.

---

dopokąd same nie nauczą się sobie radzić, co zresztą dzieje się dość szybko, gdyż trzytygodniowe widzimy już u otworu gniazda, a trochę później zaczynają łazić po drzewach, ale zawsze w towarzystwie rodziców, wieczorem zaś wracają do gniazda. Największymi wrogami dzięciołów są jastrzębie i sępy, ale nie brak im też i innych nieprzyjaciół w państwie leśnem.

Pożywienie dzięciołów stanowią owady, jaja, gąsienice, twarde owoce, jagody, a także mrówki. Oględziny drzewa rozpoczynają od dołu, pnąc się ku górze wzdłuż pnia. Gałęziami mniej się interesują. W ciągu jednego poranku dzięcioł zwiedzi sto drzew i urządzi polowanie w kilku mrowiskach. Pnąc się wzdłuż drzew o popękanej korze, wsuwają dziób w szczeliny, a po chwili wysuwają swój lepki język okryty owadami, jajkami i gąsieniczkami, które pod korą obrały sobie siedlisko. Istnieje podobno 200 gatunków dzięciołów na powierzchni ziemi.

Przejdźmy teraz do drugiego reprezentanta ptasiego rodu, wróbla, o którego odwadze, zuchwalstwie i przebiegłości tyle się mówi i pisze, że może nawet nie bez słuszności zasłużył sobie na miano ulicznika. Któż to nie zna niezbyt pięknej brunatnej szaty tego zuchwalca, wypędzanego zawsze, a powracającego z uporem i omijającego umiejętnie wszelkie zasadzki i usypiającego czujność tych, którzy je zastawiają. Znacie go wszyscy, tego rabusia, który jakkolwiek oddaje nam pewne usługi, niszcząc niektóre, szkodliwe dla rolnictwa owady, to znowu uważać go musimy za nieprzyjaciela ze względu na wyrządzane w naszych ogrodach szkody. Te małe, złośliwe istotki gospodarują dzień cały, zjadając owoce i ziarna w takiej ilości, że rolnik i ogrodnik nie wie sam, jakich przeciwko tym szkodnikom używać środków. W czasie zasiewów wróbel dąży w ślad za siewcą, a w czasie żniw nie odstępuje żniwiarza. W stodołach goszczą stale w czasie młócenia, a go spodyni karmiąca drób również nieodstępnych ma w nich towarzyszy.

Łakome stworzenia w naszych oczach pożerają czeresznie, śliwki, porzeczki itd., a umieją wybierać najlepsze, zupełnie dojrzałe i soczyste. Tu i tam zatopią swe dzióbki i oto przy pomocy much zbiór przepadł. W wolu wróbla mieści się z łatwością 100 ziarn zboża, a ten zasób może być kilkakrotnie w ciągu dnia odnawianym. Otóż, obliczając w ten sposób, musimy dojść do konkluzyi, że każdy wróbel zje około pięć kilogramów zboża w ciągu roku, a w przypuszczeniu, że w kraju znajduje się dziesięć milionów wróbli, nie ulega wątpliwości, że zjedzą ogółem 500.000 q. zboża w ciągu roku, których wartość wynosić będzie mniej więcej 7,500.000 kor. Każdy wróbel kosztuje około 75 halerzy. Najlepszym sposobem jest więc polowanie na te ptaki, a nie braknie ich nigdy, bo mnożą się nadzwyczaj szybko. Owadożerne — z wiosną, w jesieni i zimie trzymają się tylko mieszkań ludzkich i żywią ziarnem. Architekturą gniazd mniej się interesują. Leniwe z natury, niewiele zadają sobie pracy w tym kierunku; wystarczy im jakakolwiek dziura w murze, dachówka lub stary wazonik. W tem trochę słomy lub piór i mieszkanie gotowe.

Opisywać, jak wróbel wygląda, jest rzeczą zbyteczną — zna go każdy, gdyż w całej Europie jest najwięcej rozpowszechnionym gatunkiem ptaków — zauważyć jednak musimy, że zdarzają się niekiedy wróble białe, inne brunatne z białem a nawet zupełnie czarne. Samice różnią się od samców tem tylko, że są nieco mniejsze i kolor ich piór jest mniej określony.

Widzimy tedy, że nie wszystkie ptaki równie są pożyteczne. Obok pracowników przy ogólnym warsztacie natury znajdujemy też sybarytów żyjących z pracy drugich i tylko niekiedy wyświadczających jakby od niechcenia drobne usługi; obok pracowitego, surowych obyczajów dzięcioła, leniwy, erotycznie usposobiony wróbel — oto dwa typy, które nie tylko pomiędzy ptakami się spotyka.

Leon Korwin.

„Jest nas w Galicyi 3000 większych właścicieli, w kwestyach rolnictwo obchodzących powinniśmy i mielibyśmy, gdybyśmy tylko chcieli, kilkadziesiąt tysięcy mniejszych właścicieli za sobą, których byt jak i nasz jest często zagrożony. Czy korzystamy z tej siły, czy występujemy kiedy w zwartych szeregach, wskazując tam, gdzie tego potrzeba, że jesteśmy przedewszystkiem krajem rolniczym, opłacającym ogromne podatki, i że nam to czego nam potrzeba do dalszego rozwoju, dać trzeba, inaczej może przyjść do tego, że będziemy musieli *bon grê mal grê* powiedzieć „dalej nie możemy?“ Niech przypomnę 2 tylko fakta z ostatniej przeszłości: podatek spirytusowy i zaprowadzenie złotej waluty...

„Umiemy się tylko skarzyć cicho i głośno wtedy, kiedy klamka zapadła, kiedy się zmienić nowa jaka ustawa, w korzeniach samych rozwój gospodarstwa podcinająca, już nie da — zaradzić złemu naprzód nie potrafimy, bo zamiast starać się *Viribus unitis* o uchylenie złego nam grożącego, rozbiegamy się na lewo i prawo nie pomni starego przysłowia: „Pomagaj sam sobie, a Bóg ci dopomoże“.

Od ogłoszenia tych może pesymistycznych poglądów minęło lat 14 — i z całem zadowoleniem do kraju i zawodu swego szczerze przywiązanego człowieka naznaczyć dzisiaj mogę, że postęp i to znaczny jest pod każdym względem widoczny. Mamy dzisiaj chwała Bogu cały zastęp młodych, praktycznie i teoretycznie wykształconych rolników, pracujących celowo na roli, którą uprawiać im jest przeznaczonem, którzy wiedzą o tem, że spełniając sumiennie, pracowicie i rachunkowo swoje obowiązki, nietylko dla siebie dobrze czynią, ale przedewszystkiem spełniają obowiązek narodowo-społeczny. Niewątpliwie postęp w gospodarstwach naszych krajowych ogólnie biorąc jest w ostatnich latach dziesięciu znaczny i chyba ten tego nie widzi, kto widzieć tego nie chce. W ostatnim czasie w różnych centrach zakładane „Kółka Ziemian“ ze sfer wyłącznie inteligentnych ziemian się rekrutujące, niechybnie postęp ten przyspieszą i uogólnią. To też głównie dla uspokojenia i ugruntowania dobrych zamiarów tych młodych, nazwijmy „postępowych“ adeptów naszego fachu tych słów kilka „Rolnikowi“ przesyłam — odpierając z całym naciskiem uwagi Pana Sniegockiego jako nielicujące z tym postępem, a solidaryzując się w głównych, przewodnich poglądach z Panem Turnauem: Te gospodarstwa w Poznańskiem, które mimo w historyi niebywałej nawały prusactwa się utrzymały, utrzymują i doskonale się rozwijają, są wszystkie bardzo intenzywnie prowadzone, a zatem przy pomocy wszelkich środków, które nauka jako środki już wypróbowane do zastosowania podała, ażeby z danej przestrzeni jak najwyższy dochód Netto wygospodarować, przy naturalnie odpowiednim kapitale obrotowym i znajomości swego fachu.

Obecnie w gospodarstwach na dochód Netto, prowadzonych w Poznańskiem, żadnego płodu bez dodatku sztucznego nawozu w najrozmaitszych kombinacyach się nie sieje. A że są rezultaty — niech się p. Śniegocki zapyta „Związku Ziemian“ w Poznaniu ul. Wiktoryi Nr. 7 — a z pewnością odpowiedź potakującą otrzyma. Jako przykład przytoczę, że majątek Pana Z. w powiecie S. o obszarze 1000 morgów naszych potrzebuje rocznie za 20.000 marek sztucznych nawozów, wykazując roczny dochód Netto z morga naszego 90 koron. Pan P. w B. w pow. G. uzyskał w dochodach rekord obecnie w Poznańskiem, bo wykazuje przeciętny dochód z morga magdeb. w przeciągu 10 lat 48 marek! Przykładów takich przemawiających za intenzywnem gospodarstwem, a więc i zastosowaniem na szeroką skalę sztucznych nawozów, przytoczyćbym mógł dziesiątkami. Nazwisk nie przytaczam, bo i tam płacą rolnicy osobisto-dochodowy podatek — a fiskalizm dla rolników to taka międzypaństwowa grasująca bestya! Na jednym punkcie z Panem Śniegockim się godzę, nie wierząc bezwzględnie w niemiecką naukę. Niema ciaśniejszej głowy jak niemiecka, a specyalnie w zastosowaniu do gospodarstwa rolnego. Z całą satysfakcyą szowinisty-Polaka skonstatować mogłem w roku zeszłym w Poznańskiem, że najgorżej, najnieudolniej prowadzone gospodarstwa są przez Niemców, tak większych właścicieli i dzierżawców, jako też „von Draussen“ sprowadzonych kolonistów. Przejeżdżając przez niejeden majątek czy wózkiem czy koleją — po haniebnej uprawie pól, po zanieczyszczonych burakach i kartoflach, po nikłych koniczynach poznać było można niemieckie gospodarstwa. Objaw ten, który mi zresztą moi znajomi w Poznańskiem jako faktyczny potwierdzili, tem sobie wytłómaczyć można—że Niemiec-Prusak jest rutynistą — wierzy, w to czego się raz nauczył święcie, przyjmuje to jako dogmat bez krytyki i nic indywidualizować nie umie. Gospodarował dawniej pod Magdeburgiem, i miał tam pięciopolówkę, sadził $^2/_5$ areału buraków i miał na stajni 100 krów holenderskich — a przeniósł się do księstwa — to nie będzie badał gleby, stosunków robotniczych, komunikacyi etc. etc. — tylko to samo gospodarstwo na nowem polu pracy zaprowadzi. I to główny powód, że od lat kilku najznaczniejszy procent majątków zakupuje kolonizacya od Niemców. Wyciągając z tych danych konsekwencyę — powiedzieć można, że indywidualizm nasz polsko-słowiański wybujały, czasami w innych warunkach szkodliwy, w tym wypadku nas Polaków chronił i chroni My lepiej w gospodarstwie jak Niemcy do zmienionych warunków zastosować się umiemy — i oby tak dalej było, przyjmując to z postępu, co już nie jest hypotezą — ale faktem. Boć tego Pan Śniegocki nie zaprzeczy, że od lat 40 nauka gospodarstwa o tyle postąpiła, szczególnie w dziedzinie chemii, że z faktami liczyć się można. Chyba zacofanie najczystszej wody — z którem nie warto dysputować — w to nie wierzy. Jako charakterystyczne potwierdzenie tego, co piszę, przytoczę rozmowę, którą na zebraniu prywatnem miałem z jednym z starszych gospodarzy w Poznaniu. Należał on przed laty 20 do tych gospodarzy, którzy w żadną naukę w gospodarstwie nie wierzyli, któremu każdy postęp był wstrętny i który w zastosowaniu teoryi w praktyce widział ruinę i zanik gospodarstwa — a mógł sobie na ten luksus pozwalać, bo był jednym z bogatszych obywateli wiejskich.

Było to większe zebranie, w którem udział brało kilku młodych, tęgich towarzyszy od pługa, „znających swój fach jak abecadło“ — gospodarujących doskonale i wykazujących znaczne ustalone dochody Netto z swych warsztatów. Kiedy Panu temu zwróciłem uwagę na to, że po latach 13 widzę kolosalny postęp w gospodarstwach polskich w Poznańskiem, dzięki zastosowaniu najrozmaitszych środków pomocniczych do podniesienia dochodu — Pan ten mi odpowiedział: „Tak, Panie kochany — *tempora mutantur et nos mutamus in illis* — długom się bronił przeciw tym naleciałościom, ale trudno, widziałem że z temi memi pojęciami już w dochodach się cofam i trzeba było na starość młodszych usłuchać i teraz od lat kilku całą siłą pary idę naprzód za młodymi i dod- z dodatnim w kieszeni reultatem.“

Mógłbym na tem tymczasem zakończyć, wołając do

młodego zastępu naszych postępowych gospodarzy: *Sursum corda* — ale należy się jeszcze kilka uwag Panu Śniegockiemu.

Żadne gospodarstwo rolne bez dokładnego rachunku nie doprowadzi do dodatniego rezultatu, a cóż dopiero intenzywne, gdzie każdą pozycyę kilka razy przetrutynować trzeba, nim się na zaprowadzenie stałe jakiejś nowej gałęzi gospodarz zdecyduje.

To też ustępu całego o karmieniu krów, wołów i świń, które Pan Śniegocki przed laty 40 „według ostatnich zdobyczy nauki" karmił, nie bardzo rozumiem.

Naturalnym był wynik ujemny wtedy, kiedy białko było o 30—40% droższe jak dzisiaj — a produkta zwierzęce tj. w tym wypadku mleko i mięso o 50% tańsze — ale chyba dzisiaj przy cenie 10—20 hal. za litr mleka, a 80 koron za 100 kg. żywej wagi mięsa — białko z pewnością racyonalnie użyte się opłaci.

Odrzucać dzisiaj całe lat dziesiątki sumiennej pracy na tysiącach praktycznych doświadczeniach opartej Wolffów, Maerckerów, Sansonów, i przechodzić jednym zamachem nad temi wszystkiemi usiłowaniami do porządku dziennego, to jednakże trochę za nadto anachronizmem trąci i zasada taka wsteczna chyba na besarabskich lub ukraińskich stepach nie szukając dalej, byłaby z pożytkiem do zastosowania. O wielkim wpływie dodatnim zastosowania sztucznych nawozów w intenzywnie prowadzonych gospodarstwach pisałem już powyżej. Tutaj więc szerzej rozwodzić się nie będę. Przyznaję jednakże racyę Panu Śniegockiemu, że dotychczas za mało odnośne władze „fałszowanymi" sztucznymi nawozami się zajmują.

Z artykułu Pana Śniegockiego wnioskuję, że Pan Śniegocki znał polskie gospodarstwo w innych dzielnicach przed laty 40 — miło mi się przed nim pochwalić, że ja je znam od lat 30 i to nie tylko w Galicyi, ale i Poznańskiem i Królestwie i co lat kilka mam sposobność przypatrywania się ich rozwojowi — i zapewnić go mogę, że praca wre wszędzie w całej pełni, praca na postępie realnym, bo na doświadczeniu i nauce oparta.

Specyalnie w Poznańskiem prawie wyłącznie dzięki najnowszym badaniom nauki gospodarczej i tychże zastosowaniu, ostać się przed całkowitem wywłaszczeniem przez Prusaków możemy. Dzisiaj nas nie w usiłowaniach powstrzymywać — ale ducha dodawać młodszym trzeba — ażeby prawdziwej nauce wierzyli — bo tylko postępowe do miejscowych stosunków zastosowane gospodarstwo rolne przed całkowitem rozbiciem średniej własności, uchronić nas może.

Radcza 21. maja 1907 r.

Henryk Potworowski.

Z krajowej stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach.

Opłacające się działanie nawozów azotowych.

O ile przy burakach cukrowych i pastewnych stwierdzonem zostało dosyć powszechnie opłacające się działanie nawozów azotowych w wielu miejscowościach galicyjskich, to znowu niemal powszechnem stało się przekonanie, że przy innych roślinach, a specyalnie zbożach, nawozy azotowe rzadko kiedy wywołują pokaźniejszy skutek, a wyjątkowo tylko się opłacają. Praktycy przypisują to specyalnym warunkom klimatycznym — wyleganiu zbóż, jednem słowem sprowadzają to do ujemnych stron naszego geograficznego położenia, a wobec rozpowszechnionego u nas błędnego zapatrywania, że nawozy sztuczne są tylko „złem koniecznem", poddają się oni łatwo siłom wyższym.

Jakkolwiek nawożenie jest w pierwszej linii uzupełnieniem braków w czynnikach żyzności gleby i racyonalne to zapatrywanie jest przewodnią myślą w technice nawożenia, to znowu pokrewna temu, a wypływająca poniekąd z tych pojęć idea, że nawożenie wogóle jest złem koniecznem, którego nie znały dawne dobre czasy, jest z gruntu fałszywą i przyniosła i przynosi naszemu rolnictwu wielkie szkody.

Do racyonalnych poglądów na ekonomiczną stronę nawożenia dochodzimy, jeśli je zaczniemy rozpatrywać same dla siebie, uważając po prostu stosowanie nawozów kupnych jako lokatę kapitału, który ma przynieść zysk. Nie stoi to w sprzeczności z jednolitem zapatrywaniem na całe gospodarstwo. Wszak analizując dochód z dzisiejszego przeciętnego gospodarstwa, znajdujemy, że jest on złożony z całego szeregu części, ogniw, które są wytworem zastosowania, puszczenia w ruch kapitału w rozmaitej postaci. Część dochodu stanowi dochód z kapitału: ziemia, część dochodu daje kapitał: inwentarz żywy i inwentarz martwy; tak samo części dochodu dostarczyć może kapitał włożony w nawozy sztuczne, ewentualnie obornik. Ciągnięcie zysków z tych kapitałów jest częstokroć z sobą sprzęgnięte i zależne jedno od drugiego.

Rola jest w zwykłych warunkach kapitałem dającym dochód bezpośredni. Inne kapitały dają wprawdzie dochód pośrednio przez nią tylko, ale ponieważ je można wyłączyć i gospodarstwo da się bez nich prowadzić, uzasadnionem jest rozpatrywanie ich do pewnego stopnia odrębnie jako samodzielnych źródeł dochodu gospodarstwa wiejskiego.

Wprowadzenie zatem nawozów sztucznych naszych gospodarstw bynajmniej nie jest „złem koniecznem", ale przeciwnie uważane być winno za wielce pożądane rozszerzenie źródeł dochodu. Im więcej znajdziemy stanowisk dla opłacającego się użycia nawozów sztucznych w naszych gospodarstwach, tem większe dochody dawać nam one będą. Wbrew utartym przekonaniom, nawozy azotowe mogą znaleźć daleko większe zastosowanie w Galicyi, jak o tem przekonywują nas liczne doświadczenia, wykonane przez krajową stacyę dośw. chem. rolniczą w Dublanach z których podajemy poniżej kilka ciekawszych wyników:

Działanie jesiennych dawek nawozów azotowych na oziminy.

1. Kurowce (pow. tarnopolski); właściciel i prowadzący doświadczenia p. Józef Jurystowski.

Gleba czornoziem. Przedplon ziemniaki. Zasiew pszenicy 29. września 1905.

Zebrano pszenicy, przeliczając na:

	morg w q	
Nawożenie	ziarna	słomy
bez nawozu	7·83	19·7
58·5 kg. siarkanu amonowego	11·22	21·0
117 „ „ „	13·64	28·0
72 „ saletry	11·32	26·5

	hektar w q	
Nawożenie	ziarna	słomy
bez nawozu	13·72	34·24
100 kg. siarkanu amonowego	19·52	36·54

200 „ „ „	23·73	48·72
125 „ saletry	19·69	46·11

Zwyżka plonu wynosi obliczona na:

	m o r g w q		
Nawożenie	ziarna	słomy	wartość pieniężna zwyżki koron
57·5 kg. siarkanu amonowego (koszt = 19·00 K)	3·39	1·3	50·20
115 kg. siarkanu amonowego (koszt = 38 K)	5·81	8·3	97·80
72 kg. saletry (koszt = 21·60 K)	3·49	6·8	62·60

	hektar w q		
Nawożenie	ziarna	słomy	wartość pieniężna zwyżki koron
100 kg. siarkanu amonowego (koszt = 33·00 K)	5·20	2·27	87·45
200 kg. siarkanu amonowego (koszt = 66·00 K)	10·11	14·44	170·17
125 kg. saletry (koszt = 37·50 K)	6·07	11·83	108·92

Na czysto więc zysk wynosił na morgu 312, 59·80, 41·00 koron względnie na ha 44·4, 104·2, 71·4 kor.

2. Piwoda (powiat jarosławski); właściciel ks. Czartoryski. Piasek bielicowaty. Żyto po koniczynie. Zasiew 2 września.

Zebrano żyto w q

	z morga	
Nawożenie	ziarna	słomy
bez nawozu	8·87	25·7
57·5 kg. siarkanu amonowego	10·50	32·3
115 „ „ „	10·55	30·1
72 „ saletry	10·99	30·4

	z hektara	
Nawożenie	ziarna	słomy
bez nawozu	15·43	44·72
100 kg. siarkanu amonowego	18·27	56·20
200 „ „ „	18·36	52·37
125 „ saletry	19·12	52·90

Zwyżka plonu wynosi obliczona na:

	m o r g		
Nawożenie	ziarna	słomy	wartość pieniężna zwyżki plonu koron
57·5 kg. siarkanu amonowego (koszt = 18·80 K)	1·63	6·6	40·6
117 kg. siarkanu amonowego (koszt = 37·60 K)	1·68	4·4	35·3
72 kg. saletry (koszt = 21·00 K)	2·12	4·7	41·4

	hektar w q		
Nawożenie	ziarna	słomy	wartość pieniężna zwyżki plonu koron
100 kg. siarkanu amonowego (koszt = 32·00 K)	2·83	11·48	70·6
200 kg. siarkanu amonowego (koszt = 64·00 K)	2·94	7·66	61·4
125 kg. saletry (koszt = 36·50 K)	3·69	8·18	72·0

Zysk wynosił na morg 21·80, 2·3, 20·40 koron; z ha 38·6, 3·60, 31.—.

Jak więc widzimy nawet na bardzo żyznym czarnoziemiu jakim jest gleba w Kurowcach, po przedplonie wyczerpującym choć nawiezionym obornikiem (40 fur na morg) zastosowanie jesienne nawozów dało bardzo pokaźny zysk, i tylko dzięki temu nawożeniu plon pszenicy dorównał plonowi pszenic, zebranych po innych dobrych przedplonach.

W Piwodzie na glebie z natury gorszej, lecz po przedplonie wzbogacającym ziemię w azot i przy życie, roślinie łatwiej od pszenicy zaspokajającej swe potrzeby azotowe, wynik był gorszy. Większa dawka azotu nie dała większego plonu, jak mniejsza, a wskutek tego dała stratę. Mniejsza dawka dała około 100% zysku.

Jakkolwiek w doświadczeniach tych zastosowano saletrę, to jednak ze względu na jej zbyt energiczne działanie, łatwość, z jaką w razie niezużycia jej przez rośliny może być wypłukaną, doradzalibyśmy zastosowanie siarkanu amonowego, tembardziej, że i cena obecna azotu w siarkanie amonowym za tem przemawia.

Przypomnieć na tem miejscu muszę doświadczenie wykonane na czarnoziemiu słabo nawożonym w Jagielnicy w r. 1900.

W koniczysko siano 15. września.

	z morga		z hektara	
	ziarna	słomy	ziarna	słomy
Pszenica bez nawozu	460 kg.	1142 kg.	800 kg.	1987 kg.
„ 40 kg siarkanu na morg	782 kg.	1395 kg.	1561 kg.	2427 kg.
	322 kg.	253 kg.	761 kg.	440 kg.

Zwyżka plonu przedstawiła wartość 49·80 koron, co przy koszcie nawożenia 13·20 koron, daje zysk czysty w kwocie 36·60 koron.

Opisywane doświadczenia dają nam bardzo ważne wskazówki co do możliwości stosowania nawozów azotowych na oziminy. Wskazane one są szczególniej tam, gdzie się je sieje w warunkach mniej korzystniejszych, po roślinach glebę więcej wyczerpujących, a prawdopodobnie na Podolu, na którem tak bardzo ważnym jest wczesny siew ozimin — zastosowanie ich okaże się szczególniej pożytecznem tam, gdzie dla jakiś powodów zniewoleni jesteśmy siać oziminy później, w warunkach mniej korzystnych.

Prof. I. M. Pomorski.

Międzynarodowy kongres rolniczy.

II.

Zgromadzenie, które w dniu 21. b. m. zapełniło salę posiedzeń parlamentu, można bez kwestyi nazwać imponującem. Mimo że liczba foteli dla zwiększyć się mającej cyfry posłów została też zwiększoną i że zapełniono galerye, wszystko to nie wystarczyło, aby pomieścić przybyłych. Niejednokrotnie dosłyszeć można było żartobliwą wzmiankę, że najbliższe posiedzenie, jakie w tej samej sali miejsce mieć będzie, nie poszczyci się tyloma rozumnymi reprezentantami. Jak wiadomo, liczba przybyłych wynosiła 2.000. Rząd reprezentowali przy otwarciu ministrowie: hr. Auersperg, Bienerth, dr. Derschatta i dr. Korytowski. Po krótkiem przemówieniu, jakiem prezes komitetu wykonawczego ks. Karol Auersperg otworzył posiedzenie, zabrał głos minister rolnictwa hr. Auersperg, witając przy-

byłych na kongres, w imieniu rządu i życząc im jak najlepszego skutku obrad. Zastępca burmistrza dr. Neumayer powitał zgromadzonych gości imieniem miasta Wiednia. Następnie na propozycyę Juliusza Méline'a, byłego francuskiego ministra prezydenta wybrano prezydyum komitetu wykonawczego, w skład którego weszli: ks. Karol Auersperg jako przewodniczący, radca dworu Portele, członek wydziału krajowego, Pirko i Alfred Simitsch v. Hohenblum jako vice-prezydenci — następnie hr. Leopold Kolowrat jako generalny sprawozdawca kongresu. Nastąpił wybór honorowego prezydyum, do którego zostali wybrani: minister rolnictwa hr. Leopold Auersperg, były włoski minister rolnictwa Guido Baccelli, D. Bauduin (Holandya), były belgijski minister rolnictwa, de Bruyn, hr. Ferdynand Buquoy, markiz Rafael Cappelli (Włochy), węgierski minister rolnictwa dr. v. Daranyi, generalny inspektor Cartuyvels van der Linden (Belgia), ks. Ferdynand Lobkowitz, Juliusz Méline i ks. Jerzy Schönaich-Carolath (Niemcy). Oficyalni zastępcy obcych państw zostali wybrani honorowymi vice-prezydentami, a przewodniczący poszczególnych sekcyi, jako też wielka liczba innych osobistości vice-prezydentami kongresu.

Zanim po załatwieniu formalności do ułożenia planu porządku dziennego przystąpiono, zaszła pewna drobna, lecz znacząca okoliczność, która nie powinna na tem miejscu być pominiętą. Mianowicie rzecz się tak miała, iż dotychczas delegaci Austryi i delegaci Węgier zawsze osobno byli wymieniani — tym razem zaś stało się inaczej, gdyż nie uskuteczniono tego w liście pozostawionej w manuskrypcie, skutkiem zapomnienia. Pewien węgierski delegat zainterpelował o to prezydyum. Niewątpliwie był w swojem prawie, rzecz jednak należała właściwie do biura kongresu, nie zaś do plenum obrad. Przewodniczący w odpowiedzi swej zaznaczył, że Austrya i Węgry są istotnie samoistnemi i odrębnemi państwami, na co podniosły się nagle ze strony zgromadzenia grzmiące oklaski. Była to niespodziewana i ze strony interpelanta niepożądana zapewne demonstracya, która dała może do myślenia delegatom sąsiedniego państwa.

Obrady merytoryczne rozpoczęły się przemówieniem dawnego francuskiego ministra prezydenta, oraz ministra rolnictwa Juliusza Méline'a. Mowca w ogólnych zarysach przedstawił nam swe dążenia i poglądy, które w jego znanem dziele dokładnie są wyrażone.

Zakończył z pełnem przekonania zaakcentowaniem, że niebawem nastąpi powrót do dawnego stanu wielkiej i średniej własności wiejskiej i że to położy koniec emigracyi ze wsi. Rolnik musi jednak starać się o wyższe wykształcenie, aby podnosić się na coraz wyższy szczebel drabiny społecznej.

Wspomniemy tu jeszcze o odczycie radcy dworu profesora Schullerna: „O międzynarodowym podziale pracy" — jestto temat o olbrzymiem znaczeniu ogólnem, jednak, jak to z przemówienia mowcy wynika, obecnie jeszcze dostatecznie omówionym być nie może. Biorąc emigracyę ze wsi za założenie swego przemówienia, oznajmił, iż uważa tę ostatnią za wynik wielkiego zacofania w warunkach pracy — Mowca zaznaczył, jakie zmiany uważałby za konieczne dla stworzenia polepszenia stanu rzeczy, a tymi warunkami są: wolna umowa o pracę, wyrobienie naturalnego systemu wynagrodzenia stworzenie własności minimalnych, sądów rozjemczych, ochrony i ubezpieczenia robotnika.

Popołudnie pierwszego dnia posiedzeń poświęcono ukonstytuowaniu 11 sekcyi fachowych, które przeważnie zabrały się bezzwłocznie do pracy, którą też dni następnych prowadziły dalej aż do ukończenia. Nie omieszkamy nakreślić ogólnego szkicu prac pojedynczych sekcyi, jako też ogłosić niektórych referatów. Nie podobna byłoby przechodzić szczegółowo sumy pracy i wiedzy, zawartej w 120 referatach i odpowiadających im debatach; pomieści się to wszystko w księdze kongresowej, co do której należy życzyć, by się ukazała jaknajrychlej. Na dziś w krótkości wspomnimy o jednej kwestyi, obrabianej w sekcyi I. ekonomicznej, mianowicie kwestya terminowego handlu.

Referentami tematu „Rozwiązanie międzynarodowej kwestyi terminowego handlu", byli hr. Żeleński, hr. Kolowrat i p. Ehrenfels. Pierwszy zaprojektował rezolucyę, w której wszyscy rolnicy europejscy byliby wezwani do zakazania gry terminowej — gdzie to już jest zabronionem, tam powinno pozostać niezmienionem, a tylko gra na giełdzie powinna być więcej jeszcze ograniczoną. Na ten temat powstała ożywiona dyskusya, w której wzięli udział panowie: Cavalieri (Włochy), książę Lobkowitz, Paisant (Paryż), dr. Inama-Sternegg, Hohenblum, Edmund Klapper (Berlin), Lucke (Niemcy), i Amand Fuhrich. Nie możemy wchodzić w pojedyncze szczegóły, tylko zaznaczyć znaczenie debaty z trzech punktów widzenia. Pierwszym jest wystąpienie członka Izby panów tajnego radcy dr. Inama-Sternegg, byłego prezydenta c. k. statystycznej komisyi w Wiedniu. Pomimo szermierki słownej, jaką w ś. p. wiedeńskiej ankiecie o handlu terminowym, miała miejsce — wydobył mowca, któremu z pewnością nikt wybitnych wiadomości statystycznych zaprzeczyć nie może, cały rynsztunek z merkantylistycznej rupieciarni, który wszyscy uważali już za bezużyteczny. Jakkolwiek uznał handel terminowy za szkodliwy, oświadczył jednak równocześnie, że zakaz gry terminowej nie jest w praktyce możliwym do przeprowadzenia, ponieważ prawnie nie da się sformułować i przytoczył znane zarzuty przeciwko reformie tego typu. Byłoby zbyt nużącem powracać raz jeszcze do tych kwestyi aż do przesytu znanych i wystarczy naszem zdaniem jeżeli zauważymy, że sam Inama w ciągu swego przemówienia i szkodliwość gry terminowej i potrzebę reformy podnosił. Skoro Inama, któremu zresztą E. Kappler dał równie przekonywującą, jak w elegancki sposób wyrażoną odprawę — uznał uregulowanie kwestyi handlu terminowego za niemożliwe, to możemy widzieć w tem tylko dobrze obliczone pociągnięcie na szachownicy tych, którzy są zwolennikami gry terminowej w celu pokrzyżowania już samo przez się trudnych planów agraryuszy, których droga nie jest wcale różami usłaną. To jednak jako pewnik uważać należy, że tylko wtedy zakaz handlu terminowego może wejść w życie, kiedy wszystkie kulturalne państwa zechciałyby ten przykład naśladować, gdyż w przeciwnym razie gra ta zawsze potrafi znaleźć dla siebie jakiś kącik, w którym się pomieści. Że cel do osiągnięcia jest trudnym, to ani zniechęcać, ani odstraszać nie powinno.

Drugim punktem, na który chcieliśmy nacisk położyć, było wystąpienie p. Paisant, który imieniem swego ojca, znanego organizatora międzynarodowego kongresu dla sprzedaży zboża w Wersalu r. 1900, przemawiał i również dopominał się o zakaz handlu terminowego, lecz oprócz tego przedłożył w ośmiu punktach sformułowany projekt, o którego doniosłości dopiero po dokładnem przestudyowaniu mówić będzie można, jednak wydaje się na razie iż fracuzcy nieprzyjaciele handlu terminowego wskażą nam drogę uboczną, gdyż przedewszyst-

kiem zalecają ograniczenie ilości grających, w tych krajach, gdzie gra terminowa już zakazaną została.

Zgromadzenie zdało sobie sprawę z tych przemówień, przyjmując propozycyę Żeleńskiego i plany Paisant'a jako cenną inicyatywę dla tych krajów, w których dalej idąca reforma dotychczas przeprowadzoną nie została. Wreszcie — i w dzisiejszej dobie był to moment najaktualniejszy — apelowano najgoręcej do węgierskich rolników, a zwłaszcza do ich przewódcy hr. Żeleńskiego, aby zechcieli stać się szermierzami w walce przeciw wielkim kapitałom i merkantylizmowi i uczynić wszystko możliwe, aby w Węgrzech również przeforsować zakaz handlu terminowego przedewszystkiem w własnym interesie, aby spełniły się słowa niezapomnianego hr. Aleksandra Karolyi, który swego czasu oświadczył, iż jeżeli Austrya wyda zakaz handlu terminowego, Węgry nie omieszkają jej w tem naśladować. Od agraryuszy węgierskich zależy teraz spełnienie tego projektu.

Podnieść jeszcze należy tę okoliczność, że z rozmaitych stron, z szczególnym naciskiem zaznaczono (zwłaszcza jeden włoski i jeden austryjacki mowca), że milczące przyzwalanie na grę na giełdzie ustać powinno i że przeciwko graczom należy wystąpić z ogólnym bojkotem.

Gdy te słowa dojdą łaskawych czytelników, ósmy międzynarodowy kongres rolniczy obrady swe zakończy, a jego członkowie częścią powrócą do domów, częścią udadzą się w różne strony na wycieczki. Wynieśli niewątpliwie z sobą wspomnienie sumiennie przepracowanego, ale też przyjemnie przepędzonego w Wiedniu tygodnia, a sądzimy, że chociaż w ziarnie znajdą się zawsze i plewy, to jednak spotkanie i wymiana myśli tylu wybitnych rolników, nie może pozostać bez dodatnich rezultatów na przyszłość. W końcu musimy nadmienić, że kongres, który ze względu na ilość swych członków okazał się prawdziwie niedoścignionym, co do drobniejszych szczegółów wzorowo nie był urządzonym, ale zawsze urządzającym należy się szczera wdzięczność. *L. K . . . . n.*

Drobne wiadomości.

Walcowanie owsa. Dawniejsze doświadczenia, wykonane przez prof. Seelhorsta i dr. Krzymowskiego w Getyndze, stwierdziły, że walcowanie zapobiega wyleganiu, gdyż ugniecenie ziemi, powstrzymując rozkład i uruchomienie azotu, powstrzymuje rozwój roślin. — Zaznaczyć również należy, że korzenie w ugniecionej ziemi lepiej się mogą umocnić i lepsze w niej znajdują oparcie. Walcowanie może jednak także wywołać znaczne zmniejszenie się plonu, jeżeli wskutek niego czynność ziemi jest za małą; ten ujemny wpływ można usunąć. dając jako wierzchni nawóz saletrę chilijską, która, z powodu chwilowego powstrzymania działalności korzeni, nie wywoła wybujania owsa. Próba polowa z owsem w roku 1902 wykazała, że wskutek walcowania dolne międzywęźla uległy znacznemu skróceniu. Przy próbach wazonowych w roku 1903 ugniecenie na ziemi glinkowatej, zmniejszało zawsze wagę wiech i ogólny plon; oddziaływało ujemnie na rozwój korzeni. Na ziemi piaszczystej, ugniecionej, owies rósł lepiej, gdyż zbyt luźna struktura ziemi nie sprzyjała zakorzenieniu się. Ponieważ przy tych próbach ziemia była wszędzie utrzymywana w jednakowym stanie wilgotności, nie można więc było różnic we wzroście przypisywać mniejszej lub większej wilgoci.

Wreszcie przy doświadczeniach, wykonanych w skrzyniach w roku 1904 okazało się, że zwiększone ulatnianie się wody z ziemi ugniecionej nie mogło być powodem zmniejszenia się plonu, albowiem wzrost na ziemi ugniecionej odbywał się trochę wolniej, jak na ziemi spulchnionej, w czasie gdy rośliny rozporządzały jeszcze dostateczną ilością wody. Zauważono także, ze ze skrzyń ugniatanych ulatniało się mniej wody, jak ze spulchnianych, tak, że w pierwszych przy końcu wegetacyi rośliny miały więcej wody, jak w drugich. Mierzenie ściebeł wykazało na ziemi ugniecionej skrócenie międzywęźli, waga wiech i ogólna ilość kłosków ną wiechach były mniejsze. Skrócenie międzywęźli, a zarazem i powstrzymanie wzrostu w ogóle, wypada przypisać większą odporność owsa przeciwko wyleganiu po uwalcowaniu. Powstrzymanie zaś rozwoju jest następstwem zmniejszonego oddychania korzeni, zmniejszonego rozkładu azotu w ziemi, a może i utrudnionego rozwoju korzeni. Opóźnione wskutek tego kłoszenie się, wywołuje znowu skrócenie dolnych międzywęźli, oraz zgrubienie, wzmocnieni źdźbeł. *„Ziemianin"*.

Przechowywanie i zużytkowanie szparagów. O ile chodzi o przechowanie szparagów przez krótki czas, to głownym warunkiem jest, by leżały w miejscu chłodnem, wilgotnem i ciemnem, najlepiej w lodowni, o powietrzu nasyconem wilgocią, tak, że wszelkie więdnięcie jest niedopuszczalne.

W takiem przechowaniu utrzymuje się świeżo szparag przez 4 do 5 dni. Innym sposobem przechowywania szparagów jest konserwowanie we wodzie; tu musi być stały dopływ i odpływ, albo trzeba wodę 3 lub 4 razy na dzień zmieniać.

I tu powinny mieć światło i powietrze jak najmniej dostępu. Ten sposób ma jednak swoją złą stronę; stwierdzono na podstawie licznych doświadczeń, że przez długie leżenie we wodzie utraca szparag znaczną część substancyi pożywnych i smakowych; często też nabiera smaku gorżkawego.

Aby przechować szparagi czas dłuższy, należy użyć następującego sposobu: Pędy obmywa się słoną wodą, a następnie czyści. Tę ostatnią czynność należy wykonać specyalnym nożem do szparagów. Oczyszczony szparag wkłada się natychmiast do świeżej wody, aby nie pożółkł, następnie się go zaparza, t. j. wkłada się go ostrożnie, żeby nie złamać pędu, do gorącej wody, gdzie zostaje najdłużej przez 5 minut Tak zaparzony szparag idzie natychmiast do zimnej wody, przez co staje się lśniąco-białym. Do słojów przygotowanych na konserwy należy wkładać szparagi głowami na dół i napełnia się je zupełnie słabym rozczynem soli (1 łyżka na litr wody), poprzednio przegotowanym i ostudzonym. Słoje wstawia się do garnków z zimną wodą i stawia na ogniu aż do wrzenia. Doświadczenie uczy, że szparag powinien się gotować przez pół godziny, a po 3 dniach znowu przez kwadrans.

W ten sposób można szparagi latami utrzymywać w stanie świeżości. Przechowywać należy w naczyniach do konserwowania z patentowanem zamknięciem.

Odpadki otrzymane przy czyszczeniu konserwuje się w małych szklankach, albo suszą się; służą one potem do dodania smaku zupom mięsnym i t. p.

Szparag suszony konserwuje się równie dobrze; pędy kraje się na wązkie pasy, parzy i suszy nad ogniskiem w suszarni.

Oset jako pasza dla koni. Na wiosnę zmienia się często koniom paszę, co bardzo korzystnie na ich zdrowie wpływa. W wielu miejscowościach dodają rolnicy do zwykłej karmy oset polny, który pomimo kolców konie bardzo chętnie zjadają, a prawdopodobnie z tego powodu, że listki i korzonki zawierają dużo cukru. Młody oset, zadawany w dostatecznej ilości, stanowi nie tylko dobry pokarm, dla koni, ale działa korzystnie na trawienie żołądka. Również i w miastach zagranicznych żywią konie wierzchowe, powozowe i wojskowe młodym ostem, tak iż rolnicy osiągają tam nawet za niego pewną cenę, która im opłaci pracę poniesioną przy wydobywaniu. Z drugiej strony oczyszczają sobie pole z tego szkodliwego chwastu. Dlatego też powinni gospodarze zrobić próbę z żywieniem koni ostem polnym, a z pewnością się przekonają, jak chętnie będzie zjadany i jak dobrze na zdrowie wpływa.

Zużytkowanie tataraku. Tatarak, zwany „sasyną" w niektórych stronach, rośnie bujnie na podmokłych brzegowiskach Białej, Dunajca i Wisły. Właścicielowi mokra-

deł żadnego nie przynosi pożytku, chyba ten, że podczas Zielonych świąt służy do umajenia domu. Tymczasem ziele to zebrane i osuszone należycie mogłoby być spieniężone w aptekach, drogueryach, fabrykach pachnideł, a nawet w cukierniach.

Korzeń tataraku obfituje bowiem w olejki lotne, które w medycynie i przemyśle rozliczne mają zastosowanie. Maj i czerwiec to najlepsze dla zbioru tataraku miesiące, później bowiem w miarę, jak wybuja w liście, korzeń utraca na sile, a więc traci ten właśnie olejek eteryczny, który jest tak poszukiwany.

Przygotowanie tataraku do sprzedaży odbywa się w następujący sposób. Korzenie, wyrwane z bagna, opłukuje się w wodzie, aby oczyścić je z błota, poczem obcina się nożykiem poboczne włókniste (cienkie) korzonki, tak, aby pozostał tylko sam mięsisty korzeń główny. Z niego zeskrobać trzeba lekko i ostrożnie tępem narzędziem tę ciemno-brunatną powłoczkę, jaką korzeń jest powleczony ale tak uważnie, by nie naruszyć miąższu.

Tak oczyszczony korzeń suszy się w ten sposób jak siano, to znaczy: rozsypuje się go i przerzuca, by miał przewiew powietrza. W razie słoty suszyć trzeba na boisku lub w szopie, ale przy otwartych drzwiach i na deskach, aby się nie powalał. Gdy korzeń jest już tak suchy, że da się łamać, można go nieść na sprzedaż, zarabiając po kilkanaście koron za cetnar takiego chwastu, którego uprawa nic nie kosztuje, a na przygotowanie którego tylko nieco dobrych chęci potrzeba.

Przez wyrywanie tataraku oczyszczałoby się powoli bagna, które możnaby potem bądź to zamienić w stawy i zarybić, — bądź też osuszyć i pod orkę użyć.

Zapalenie wymienia. Przy tej chorobie należy przedewszystkiem zdajać wymię jak najdokładniej, chociażby to było dla krowy nawet bardzo bolesnem. Rozumie się, że dojenie musi być uskuteczniane delikatnie, przez łagodne naciskanie cycków, a nigdy przez ich pociąganie. Smarowanie wymienia i cycków niesolonem masłem lub wieprzowym smalcem czyni je podatniejszymi do powyższej czynności. Bardzo dodatni skutek osiąga się naparzaniem, w którym to celu najlepiej będzie włożyć do węborka rozpalony kamień lub cegłę, polać wodą i posypać okruchami siana. Dymiący węborek ustawia się następnie pod wymię krowy, na której grzbiet narzuca się płachtę, przez co nie dopuszcza się, by para uchodziła na boki. W czasie upałów letnich nie należy wymienia naparzać, lecz owszem trzeba je chłodzić, co znowu uskutecznia się najłatwiej w ten sposób, że tak wymię jak i cycki smaruje się cienko gliną, zarobioną z octem na lepką papkę. Wielką ulgę sprawia zwierzętom podwiązanie wymienia opaską, sięgającą aż na grzbiet; by zaś opaska nie drażniła chorego wymienia, obkłada się je przed podwiązaniem miękkiemi pakułami. (*Głos roln.*).

Badania nad wymarzaniem roślin. Jak wiadomo, istnieją rośliny, które pomimo tworzenia się lodu w tkankach, nie ponoszą śmierci. Granice, w których wspomniany fakt może mieć miejsce, są rozmaite i właściwe dla każdej rośliny, jak również dla każdego organu i wieku.

Müller-Thurgau i Molisch w marznięciu roślin widzieli śmierć wskutek usychania. Według ich pojęć podczas krzepnięcia koloidalnych protoplastów woda musi oddzielać się od koloidu, co pociąga za sobą śmierć protoplazmy. Fakty jednak nie zgadzają się bynajmniej z poglądami tych autorów. Niejednokrotnie bowiem w tkankach roślinnych tworzy się lód, a pomimo to roślina nie umiera. Następnie należy uprzytomnić sobie i tę okoliczność, że w razie zwiększenia się ilości soku komórkowego, w tem wyższej temperaturze następuje śmierć skutkiem zmarznięcia; wysychanie więc, jak widzimy, wprost broni od zmarznięcia. Jako przykład powyższego twierdzenia można przytoczyć nasiona, które są znacznie odporniejsze na nizkie temperatury, niż soczyste tkanki. C. Mez, który niedawno zajmował się tą kwestyą, twierdzi, że tworzenie się lodu jest środkiem ochronnym przeciw zmarznięciu rośliny. Sok komórkowy, jak wiadomo, przedstawia rozcieńczony roztwór wodny. Po obniżeniu się temperatury poza punkt krzepnięcia wody, wydziela się czysty lód. Jednocześnie zmienia się koncentracya roztworu i następuje obniżenie się punktu zamarzania jego (prawo Raoulta). Obniżenie się to znajduje się w stosunku prostym do koncentracyi cząsteczkowej. Według zaś prawa Daltona obniżenie się punktu krzepnięcia roztworów równa się sumie obniżeń roztworów poszczególnych związków. Wreszcie w razie dalszego oziębiania ciecz staje się nasycona i wówczas wydziela się nie tylko czysty lód lecz i sole. Wtedy ciecz krzepnie jako jednorodna substancya, bez dalszego obniżania się punktu zamarzania. Podczas każdej krystalizacyi uwalnia się pewna ilość ciepła. Trwa to tak długo, dopóki w roztworze znajdują się sole w stanie płynnym, a ciepło uwalniające się podczas każdej krystalizacyi służy do zwiększenia się temperatury wewnątrz rośliny. Z chwilą jednak, gdy ustaje uwalnianie się ciepła utajonego, sok komórkowy staje się zupełnie ochłodzonym i w komórkach następuje raptowne obniżenie się temperatury. W takich tylko warunkach może mieć miejsce przekroczenie specyficznej minimalnej temperatury rośliny, które pociąga za sobą jej zmarznięcie. Lecz im wcześniej rozpoczyna się tworzenie się lodu w tkankach roślinnych, tem dłużej wewnętrzna temperatura pozostaje wyższa od minimum. Jeżeli więc roślina wogóle wytrzymuje tworzenie się lodu w tkance (bez jej rozerwania), to umiera wreszcie ona nie skutkiem wysychania, lecz wskutek oziębienia poniżej pewnych granic.

Mez wykazał cały szereg pomiarów wewnętrznej temperatury u roślin oziębianych. Z doświadczeń jego wypływa, że przechłodzenie jest wogóle bardzo szkodliwe, staje ono bowiem na przeszkodzie w produkowaniu ciepła podczas krystalizacyi.

Jeżeli następuje krystalizacya wody, to mniejsza lub większa odporność rośliny na nizkie temperatury zależy od ilości jąder w soku komórkowym. Punkt zatem krytyczny nie jest stały. Doświadczenia Meza wykazały, że sok komórkowy, zawierający powietrze trudniej może być przechłodzony. Płyny zawierające gazy i znajdujące się na zewnątrz komórek, n. p. w przestrzeniach międzykomórkowych krzepną łatwo, przyczem ma miejsce wówczas powolne wysychanie i tworzenie się lodu. W tym samym kierunku działają rozmaite soki zawierające tłuszcze gazy i śluzy; sprzyjają one tworzeniu się lodu w tkankach. Obfity śluz u roślin alpejskich służy więc prawdopodobnie nie do przechowywania wody, lecz zabezpiecza roślinę od przechłodzenia.

Teorya Meza oprócz tego rzuca jeszcze światło na przemianę materyi w jesieni. We wszystkich zielonych komórkach roślin wiecznie zielonych mączka zamienia się w cukier, jak również mączka w korze (w cukier lub olejki tłuszczowe). Niepodobna przypuszczać, aby związek ten tworzył się i gromadził skutkiem zmniejszenia się energii oddychania, spowodowanego przez zimno. Na wiosnę widzimy proces odwrotny. Rozpuszczalne te związki działać mogą raczej termicznie (przez krystalizacyę uwalniać ciepło), gdy tymczasem związki w stanie stałym (mączka) zachowują się pod tym względem biernie.

Wszechświat.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 41. Upraszam Szan. Kolegów po pługu o radę, czy budując nową gorzelnię 4 hektolitrową, zadowolnić się rezerwoarem na wódkę 250 hl, czy też ze względu na korzystną ofertę, jaką mi zrobiono, oraz na oszczędność kosztów ustawienia jednego przy drugim wziąć od razu i drugi tej samej pojemności. Czy korzyść z tego drugiego może się rzeczywiście opłacić. Ten drugi ma kosztować 1.300 K montowany i doliczyć należy koszt przywozu ze stacyi kol. (8 km). *L. P.*

Pytanie 42. Proszę najuprzejmniej o łaskawe wskazanie adresu, gdzie możnaby dostać jaja wylęgowe kur, Langsham; rasę tę hoduję od kilku lat i w celu odświeżenia krwi pragnęłabym bardzo kupić jaja z tejże samej rasy. Mimo ogłoszeń w kilku gazetach odczytywanych, znalazłam jedno tylko, które podawało dobra Csendlak na Węgrzech, lecz i tam nie dostałam. *M. K. z Z.*

Ze stołu redakcyjnego.

Omyłki druku. W Nrze 21 „Rolnika“ na stronie 225 w wierszu 14 od dołu zamiast Mieczysław Kuszell ma być Władysław Kuszell.

Wiadomości handlowe.

Z targów zbożowych i innych.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 29. maja — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 9·60 — 9·80, żyto gotowe 8·25—8·40, owies obroczny gotowy 9·20—9·50, jęczmień browarniany 9·00—10·—, groch pastewny 0·00 — —0·, groch do gotowania 10·50—12·00,

Ceny przenicy i żyta stale podnoszą się. W owsie usposobienie słabsze. Spirytus tenduje stale zwyżkowo.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 45·50 do 47·75, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 26·00 do 26.50.

Sprawozdanie targowe Biura Tow. Gospod. w Tarnopolu z dnia 24. maja 1907.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 9·00—1·00, Żyto 7·50—8·00, Jęczmień 8·50—9 00, Groch Victoria 11—12, Groch zwykły 8·00 — 9·0, Owies 8·50—9·00, Hreczka 9·50 10·00, Wyka 0·00—0·0, Koniczyna czerwona 00—00, Koniczyna biała 00·00 do 00·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 21·50—22·00 nadkontyngentowany 12·50 – 13·00.

Usposobienie żywsze.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów, dnia 29. maja 1907. Na dzisiejszy targ spędzono Wołów 83, buhaji 32, krów 79, razem bydła rogatego rosłego sztuk 194, jałownika 126, cieląt 91, owiec i kóz 00, nierogacizny 0, razem 411. Woły opasowe płacono od 78 – 83·0 k, woły z paszy chude po 68·00 do 77 buhaje od 60—83, kor. krowy po 52--64, kor., jałownik po 50—80 kor., cielęta od 60—80 kor., nierogaciznę po 80—98 kor., barany para po 00·00 kor. wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi.

Kraków, dnia 24. maja 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 469 sztuk, jałownika 161 sztuk, cieląt 252 sztuk, owiec i kóz 12 sztuk, nierogacizny 361 sztuk, razem 1555 sztuk. Woły z paszy płacono po 00—00 k. woły opasowe po 76—86 kor., krowy po 72—76 kor., opasowe po 00—00 kor., buhaje po 74--80·00 kor., jałownik po 58—68 kor., cielęta po, 00—00 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 24—45 kor., nierogaciznę tuczną po 00—00 kor. za 1 ctn. metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 122 — 130 kor. owce 20 — 24 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego. cieląt i nierogacizny 878 sztuk, na eksport za rogatki m. 507, bydła rogatego 120, sztuk, nierogacizny 00 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 50 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. Targ ożywiony z powodu przyjazdu kupców zagranicznych.

Kraków, dnia 28. maja 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 93 sztuk, jałownika 41 sztuk, cieląt 508 sztuk, owiec i kóz 3 sztuk, nierogacizny 230, sztuk. Razem 875 sztuk. Woły z paszy płacono po 00 — 00 kor., opasowe 68—76, krowy po 00--00, buhaje po 00—00 jałownik po 00 do 00 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 20—60 nierogacinę tuczną po 00—00 k. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Nierogaciznę tuczną po 122—130 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. owce po 21 koron Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogaciny 738 sztuk, na eksport dla zamiejscowych 137 bydła rogatego 00 sztuk, nierogacizny 00 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Wiedeń, dnia 28. maja. Na poniedziałkowy targ spędzono: bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4153 sztuk. W tem było z Galicyi 711 sztuk, z Bukowiny 00 sztuk. — Targ był zrazu ożywiony potem mniej. Ceny utrzymały się. Niesprzedanych pozostało 237 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 78 do 91 koron, secunda po 71 do 77 koron, tertia po 69 do 70 kor., wyjątkowo po 92 do 96 kor. Buhaje podtuczone. bez różnicy pochodzenia, kupowano po 69 do 80 koron, krowy podtuczone po 62 do 76 bydło chude po 49 do 68 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 12720 sztuk świń, między temi 8004 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 121 do 124 hal., za galicyjskie młode świnie 76 do 110, wyjątkowo do 00 halerzy za kilogram żywej wagi.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor *Dr. Jan Paygert.*

Czcionkami Drukarni Ludowej we Lwowie, pl. Bernardyński. l. 7.

DODATEK do Nr. 23. „ROLNIKA“

z dnia 31. Maja 1907.

Z KOMITETU.

Rada ogólna Towarzystwa Gospodarskiego zbiera się w tym roku, jak już zapowiedziano 26. 27. i 28. czerwca. — Obradować będzie nad sprawami ogólnemi w plenum, zresztą w sekcyach — program zostanie wkrótce ogłoszony.

Z Oddziału handlowego

(w sprawie zamówień na żużle Thomasa).

Z dniem 1. lipca b. r. znajdzie zastosowanie, zapowiedziana już cennikiem w lutym b. r. rozesłanym, podwyżka ceny żużli Thomasa o ½ hal. na 1% kwasu fosforowego. Pragnąc uchronić Odbiorców od tej podwyżki, prosimy o jak najspieszniejsze nadsyłanie zamówień tak, aby najpóźniej **do dnia 12. czerwca b. r.** mogły znajdować się one w naszem, a do dnia 15. czerwca b. r. we fabryki posiadaniu.

W tym terminie nadesłane zamówienia na żużle Thomasa z oświadczeniem gotowości natychmiastowego ich odbioru nie tylko że wykonane będą bez podwyżki ceny, lecz nadto mają prawo **do osobnej bonifikacyi w wysokości 6 kor, na 100 ctm. oprócz przyznawanego zwykle opustu**, a co najważniejsza uniknie się w tym wypadku szkodliwej **4 do 5 tygodniowej przewłoki w dostawie**, jaką zastrzegają sobie fabryki przy zamówieniach nadsyłanych w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu.

W tym czasie bowiem nawał zamówień i znany powszechnie brak wagonów, — potęgowany jeszcze w sierpniu i wrześniu odbywającemi się zwyczajnie manewrami wojskowemi, — uniemożliwiają wprost punktualne wykonanie zamówień, bo wszelkie w tym kierunku podejmowane usiłowania okazują się bezskutecznemi. Jeżeli w poprzednich latach później nadsyłane zamówienia przysporzyły zarówno nam jak Odbiorcom z tego powodu mnóstwo nieprzyjemności, to tem więcej należy się ich spodziewać w roku bieżącym, bo z powodów niewątpliwego braku słomy wzmódz się musi zapotrzebowanie środków nawozowych i dlatego radzimy usilnie zastosować się do naszej na wstępie przytoczonej prośby.

Co dotyczy wysokoprocentowych żużli Thomasa, zaznaczyć jeszcze musimy, że dostawa ich odbywa się z hut nadreńskich, a sam transport do tutejszych stacyj kolejowych **trwa około 20 dni**. Jeżeli ponadto uwzględni się jeszcze tę okoliczność, iż fabryka otrzymawszy od nas przed 15. czerwca b. r. jedno zbiorowe zamówienie, pozbawioną będzie fizycznej możliwości natychmiastowego jego wykonania, zatem dostawa nastąpi faktycznie dopiero w lipcu b. r., a więc w czasie, kiedy tak czy wspak rolnik zamówienie zrobić powinien.

Z powodu krótkości terminu, jaki fabryki zakreśliły do przyjmowania zamówień z prawem do korzystania z powyżej przytoczonych korzyści, cennik jesienny wyślemy dodatkowo. Wszelkich bliższych w tym kierunku wyjaśnień udzielamy na żądanie odwrotnie.

Przy tej sposobności polecamy na obecny sezon: **Kosiarki, grabiarki, roztrząsacze siana** i inne maszyny i narzędzia rolnicze, co do których specyalne oferty przesyłamy na żądanie.

Wiceprezes: *Vivien.* Sekretarz: *Skrochowski.*

Z ODDZIAŁÓW.

Protokół Walnego Zgromadzenia stanisławowsko-bohorodczańskiego Oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Stanisławowie z d. 11. kwietnia 1907.

Przewodniczący: p. Mieczysław Brykczyński.

Członkowie: pp. Burzyński Jan, Burzyński Tadeusz, Barta Józef, Chlebowski Roman, Cywiński Rafał, hr. Dzieduszycki Władysław, Grodecki Mieczysław, Gęsior Michał, Grochalski Jan, Haller Karol, Kowaluk Michał, Kusznierczuk Dmytro, Mencel Karol, März Antoni, Pieniążek Stanisław, Potworowski Henryk, Stojowski Zdzisław. — Z gości obecny ks. Siczyński z Radczy.

Protokół spisuje sekretarz Władysław Smulski.

Przewodniczący otwiera posiedzenie o godz. 11 przed południem i przystępuje do I. punktu porządku dziennego, zarządza wybór komisyi szkontrującej.

Na wniosek p. Pieniążka jednogłośnie wybrano do komisyi szkontrującej pp. Burzyńskiego Jana, Chlebowskiego Romana i Gęsiora Michała. Komisya otrzymawszy księgę kasową, zamknięcie rachunkowe i spis członków płacących wkładki, przystąpiła do wyborów.

Według II. punktu porządku dziennego odczytano protokół z ostatniego posiedzenia, który przyjęto bez dyskusyi do wiadomości.

III. ustęp załatwiono odczytaniem spawozdania z czynności Rady Oddziału za rok 1906, które przez Walne Zgromadzenie zostało przyjęte do wiadomości.

IV. Komisya szkontrująca złożyła sprawozdanie kasowe z powodu badania rachunków za 1906, poczem Walne Zgromadzenie załatwiając rachunki, jednogłośnie udzieliło Radzie Oddziału absolutoryum.

V. Delegatami do Rady Ogólnej na rok 1907 wybrano jednogłośnie pp. Wł. hr. Dzieduszyckiego, Henryka Potworowskiego, Tadeusza Burzyńskiego i Łazarza Winniczuka.

P. Przewodniczący przedłożył do zatwierdzenia regulamin stałego premiowania sług rolnych i lasowych, opierający się na corocznem przyznawaniu premii z funduszów, dla których subwencyę przeznacza Rada powiatowa stanisławowska i bohorodczańska, Komitet Towarzystwa Gospodarskiego i tutejszy Oddział, wreszcie chlebodawca premiowanego sługi przyczynia się ¼ częścią premii. — Walne Zgromadzenie bez dyskusyi zatwierdziło.

Z komunikatów p. przewodniczący podał do wiadomości:

a) L. 53 w sprawie nabywania soli bydlęcej z salin w Kosowie;

b) L. 114/06 w sprawie zapładniania loszek do chlewni przedzielonych dopiero po ukończeniu 11 miesięcy życia;

c) L. 54 w sprawie kongresu rolniczego 21—25. maja 1907 odbyć się mającego we Wiedniu — zachęcając do wzięcia udziału.

VI. Wskutek zgłoszonych wniosków powzięto uchwały:

a) na wniosek p. Romana Chlebowskiego uchwalono wobec szczupłych zapasów grysu z wojskowych magazynów, Komitet Centralny wystara się, by Zakład karny w Stanisławowie sprzedawał rolnikom swoje coroczne zapasy grysu, (l. 59/07);

b) na wniosek p. Stanisława Pieniążka uchwalono: Z powodu, że biorąca udział w wychodźtwie do Prus na roboty młodzież z Galicyi demoralizuje się w obyczajach, i wynoszą stamtąd choroby weneryczne w następstwie rozszerzające się w okolicach tutejszych, Komitet centralny winien zbadać ten stan w Oddziałach i przedstawić obraz zniszczenia sił roboczych władzom, żądając ograniczenia dzisiejszych ułatwień wychodztwa (l. 60/07);

c) na wniosek p. Karola Hallera uchwalono: Walne Zgromadzenie tutejszego Oddziału poleca Komitetowi, ażeby w powiatowych biurach pośrednictwa pracy przekonał się dlaczego od nich trudno otrzymać robotników sezonowych mimo wczesnego żądania. — Wreszcie, ażeby Komitet poczynił środki zapobiegające tym wadliwościom w tym kierunku, by działalność powiatowych biur pośrednictwa pracy zjednywała sobie więcej zaufania, czem możnaby odciągnąć robotników od wyzysków pokątnych pośredników; (l. 57/07)

d) na wniosek p. Romana Chlebowskiego uchwalono odnieść się do Komitetu Centralnego, ażeby wyjednał zezwolenie w Ministerstwie sprawiedliwości względem przydzielania więźniów z Zakładu karnego do robót polnych na żądanie właścicieli większych posiadłości z tego powodu, że wychodztwo robotników do Prus rozszerzyło się w większych rozmiarach, a miejscowi robotnicy używani są do robót regulacyjnych przy rzekach, tudzież do robót fabrycznych przy budowlach, zaczem robotnika polnego u nas jest brak szczególniejszy (l. 46);

e) wkońcu uchwalono wniosek p. Karola Mencla, ażeby odnieść się do gmin względem wnoszenia do c. k. Starostwa podań o odpisanie podatków od parcel zasianych żytem, gdyż ozimina ta wskutek obficie spadłych śniegów na niezamarzniętą w jesieni 1906 ziemię zupełnie została wyparzoną, a miejscami nawet przez myszy zniszczoną (l. 67/07).

Na tem posiedzenie zamknięto o godzinie 2. po południu. *M. Brykczyński.*

Protokół walnego zebrania członków Nadwórniańskiego Oddziału c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego z dnia 26. listopada 1906.

Obecni: Przewodniczący ks. Kornel Mandyczewski, członkowie P. P. Iwan Andryjowicz syn Wasyla, Teodor Bunij, Andrij Bodnar, Bazyli Buraczyński, Iwan Danyluk, Nykoła Gregorasz, Jakób Holinej, Wasyl Hołowczuk, Michał Koczerzuk syn Teodora, ks. Józef Kuczyński, Jakób Kuziów, Jurko Koczerzuk, Michał Koczerzuk Iwana, Karol Kolankowski, ks. Atanazy Mojseowicz, Teodor Mentyński, Iwan Nykołajczuk, Kość Nykołajczuk, Michał Niżnikiewicz, Jacek Szuszkiewicz, Dmyter Soroczyński, Michał Ślusarczuk, Iwan Typusiak, Michał Wojna.

O godź. 10½ przedpołudniem przystąpiono do porządku dziennego: 6. Wnioski P. T. Członków: P. Koczerzuk Michał wnosi: Ponieważ od utrzymujących subwencyjne stacye buhajów wymaga się, ażeby w ostatnich miesiącach przed oddaniem buhaja dla uzyskania większej wagi bardzo dobrze go utrzymywano, co pociąga za sobą znaczne wydatki, a utrzymujący buhaja jak to w ostatnich czasach się dzieje, nie otrzymuje niczego z przyrostu na buhaju, albo też dostanie jakąś nieznaczną kwotę nie stojącą w żadnym stosunku do poniesionych wydatków, co wywołuje niezadowolenie i zniechęca do utrzymywania stacyj buhajów, przeto walne Zgromadzenie uchwala odnieść się do Komitetu Towarzystwa gospodarskiego z prośbą o zmianę odnośnej instrukcyi w ten sposób, by po orzeczeniu że buhaj na stacyi ma być zmieniony, właścicielowi stacyi zostawiano wolną rękę co do sprzedaży buhaja i tylko zobowiązano go do zwrotu tej kwoty, jaką buhaj kosztował, względnie jaką nowy buhaj na tę stacyę kosztować będzie, gdyż były wypadki, że za buhaja w domu kupcy więcej ofiarowali, aniżeli uzyskano po odstawieniu znacznym kosztem buhaja na wskazane miejsce zbytu. Uchwalono jednogłośnie. Na tem zakończono.

Mandyczewski w. r. *Nowakowski* w. r.

Z biura statystycznego c. k. Towarzystwa galicyjskiego gospodarskiego.

Dokończenie.

Rok 1906. — Inne rodzaje paszy. — Produkcya i zbiór.

L. p.	Strefa	Obszar roli	% obsiany	Przestrzeń obsiany	Zbiór z 1 *ha* w *q*	Zbiór ogólny w q
1	Glinka w okolicy Sokala .	90.778	3.0	2.723	30	81.690
2	Czarnoziem wapnisty na półn. wschodzie . . .	43.039	3.0	1.292	28	36.176
3	Piaski nad Styrem i Bugiem	45.125	1.5	677	35	23.695
4	Glinka między Rawą, Przemyślanami a Złoczowem	196.788	2.75	5.411	35	189.385
	Wyżyna na półn. od głównego działu wód . .	200.466	2.5	5.012	30	150.360
6	Mokry piasek między Jarosławiem, Jaworowem i Rawą	113.387	1.0	1.134	30	34.020
7	Glinka między Przemyślanami, Samborem i Lwowem	115.506	3.0	3.465	17	58.905
8	Nizina nad Sanem . . .	146.585	2.5	3.665	55	201.575
9	Podkarpacie	161.503	2.5	4.038	21	84.798
10	Doliny Sanockie	30.981	2.5	774	30	23.220
11	Wzgórza między Sanokiem, Turką i Stryjem	183.235	1.2	2.199	25	54.975
12	Wzgórza lesiste na połud. wschodzie	47.571	1.5	713	20	14.260
13	Niziny na prawym brzegu Dniestru	195.942	1.25	2.449	31	75.919
14	Glinka między Kołomyją, Żydaczowem i Podhajcami	231.138	1.5	3.467	30	104.010
15	Stepy	180.806	2.0	3.616	30	108.480
16	Południowe Podole . . .	295.562	1.5	4.433	52	230.516
17	Północne Podole	320.202	2.0	6.404	30	192.120
	Suma krajowa . .	2598.614	2	51.472	32.3	1664.104

KRONIKA.

Wykaz stanu chorób zaraźliwych według sprawozdań do dnia 22. maja 1907. W Galicyi panują: Wąglik: pow. Bochnia w Borkach; pow. Borszczów w Kudryńcach i Mielnicy; pow. Brzesko w Borzęcinie; pow. Dobromil w Komarowicach; pow. Złoczów w Ożydowie. Nosacizna: pow. Brody w Klekotowie; pow. Buczacz w Komarówce; pow. Jarosław w Surochowie; pow. Żydaczów w Cucułowcach i Pczanach. Parchy: pow. Kałusz w Nowicy; pow. Podhajce w Szwejkowie; pow. Rudki w Chłopach; pow. Stryj w Korostowie; pow. Trembowla w Budzanowie; pow. Turka w Boberce; pow. Złoczów w Bełzcu (u koni). Róża wąglikowa u świń: pow. Biała w Witkowicach; pow. Bochnia w Chrostowej i Gorzkowie; pow. Borszczów w Mielnicy; pow. Brody w Załoźcach; pow. Brzesko w Zdrochcu; pow. Krosno w Dobieszynie; pow. Podgórze w Lusinie; pow. Przeworsk w Rozborzu; pow. Tarnobrzeg w Grębowie i Chwalowicach. Pomór u świń: pow. Husiatyn w Kluwińcach i Tudorowie; pow. Śniatyn w Śniatynie. Cholera drobiu: pow. Jasło w Jaśle, Kołaczycach, Sobniowie i Świerchowej; pow. Rawa w Magierowie i Rzeczycy; pow. Rohatyn w Byble i Herbutowie. Wścieklizna: pow. Biała w Bestwinie i Komorowicach; pow. Borszczów w Borszczowie; pow. Nadwórna w Osławach białych i Przerośli; pow. Nisko w Mostkach; pow. Przemyśl w Przemyślu i Wilczy; pow. Rawa w Werchracie; pow. Stryj w Siechowie; w mieście Lwów w Ilej dzielnicy.

Walne zebranie Członków liskiego Oddziału c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego odbędzie się w Lisku dnia 4go czerwca br. (wtorek), o godzinie 3ej popołudniu, w sali urzędu gminnego w Lisku z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zebrania. 2. Przyjęcie nowych Członków. 3 Wybór 3 Członków komisyi rewizyjnej, celem sprawdzenia rachunków tut. Oddziału. 4. Odczytanie zapadłych uchwał Rady Oddziału, w czasie od 28. lutego do 4. czerwca br. 5. Wykład Dr. A. Rodakiewicza, refer. ekon. c. k. gal. Tow. gospod. o „włościach rentowych“. 6. Wykład Henryka Linderskiego o „ubezpieczeniu bydła.“ 7. Wnioski Członków.

Krajowe biuro pośrednictwa pracy we Lwowie przy Wydziale krajowym. *Podana odmiennym drukiem miejscowość wskazuje siedzibę Biura pracy, od którego pochodzi zgłoszenie wolnych posad lub szukających pracy. Należy się zwracać wprost do odnośnego Biura, adresując wszędzie: Powiatowe Biuro pracy przy Wydziale powiatowym w........ — Skrócenie „Lwów“ oznacza: Miejskie Biuro pracy we Lwowie, ul. Arsenalska 6 Skrócenie „Kraj. Biuro“ oznacza: Krajowe Biuro pracy, Lwów, Wydział krajowy.* — L. 627, dnia 23. maja 1907. Krajowy wykaz tygodniowy Nr. XVII. Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane).

Klasa I. Bochnia: 1 leśniczy, 4 agronomów, 3 pomocników gospodarczych. — Gorlice: 1 ekonom. — Jarosław: 1 leśniczy, 500 K najmniej i należne dodatki. Drohobycz: 5 pisarzy ekonomicznych, 4 ekonomów, 3 gumiennych, 1 leśny, 2 leśniczych, 1 dozorca lasu. — Kałusz: 1 ekonom, 1000 K, 30 ctn. zboża, 5 ctn. pośladu, mieszkanie, 8 sągów drzewa, 1 mrg. ogrodu, 8 l. mleka, 1 gajowy, 140 K, 12 krc. ordyn. 2 l. mleka, $1/2$ mrg. ogrodu, 10 fur opału. — Kraków: 8 ekonomów, 1 leśniczy, 3 zarządców do gospodarstwa. — Lwów: 3 ekonomów, 1 gumienny. — Łańcut: 1 pisarz ekonomiczny, lat 35, może być dozorcą lasu, 20 K mies. i całe utrzymanie. — Nowy Sącz: 1 dozorca lub pisarz. — Oświęcim: 1 pisarz ekonomiczny, 1 dozorca polowy, od 1/VI. 1907. — Sanok: 1 ekonom ze szkołą rolniczą i dłuższą praktyką, jako rachmistrz lub magazynier, po kawalersku lub na ordynaryę, 2 pisarzy gospodarczych, 1 leśniczy z niższym egz. lat 60, 1 podleśniczy bez egzaminu, także jako ekonom, lat 47. — Tarnobrzeg: 1 praktykant gospodarczy z niższą szkołą rolniczą i 2-letnią praktyką, 30 K. mies, wikt i mieszkanie. — Tłumacz: 1 pisarz ekonomiczny. — Kraj. biuro: 1 agronom w średnim wieku, zdrów, silny, obeznany z administracyą gospodarstwa postępowego, tudzież weterynaryą i chemią, może także przyjąć czasowe zastępstwo, 1 zarządca ekonomiczny, kawaler, lat 31, Poznańczyk, hospitant Akademii rolniczej wrocławskiej, może złożyć kaucyę, 1 ekonom lub zarządca gospodarczy 29 lat praktyki, z czego 18 lat na jednem w dobrach ks. Sapiehów.

Klasa IV. Bochnia: 3 ogrodników. — Drohobycz: 4 ogrodników.

Klasa VI. Drohobycz: 5 kowali, 1 kotlarz, — Kraków: 1 blacharz: Limanowa: 1 majster ślusarski, Królewiak, z długol. praktyką. — Lwów: 1 kowal. — Łańcut: 1 kowal dworski, lat 48, żonaty, od 1/VII., 250 koron, 18 ctn. ordyn., 4 l. mleka, 4 stosy drzewa, opał, 10 zagonów pod kartofle i kapustę, mieszkanie i węgiel do kuźni.

Klasa VII. Bochnia: 2 maszynistów. — Drohobycz: 4 maszynistów egzaminowanych. — Kraków: 2 maszynistów. — Lwów: 2 ślusarzy maszynowych. — Łańcut: 1 maszynista do motorów benzynowych i ssąco gazowych i parowych, lat 19, 100 K mies. mieszkanie i opał. — Oświęcim: 1 ślusarz-maszynista.

Klasa VIII. Drohobycz: 3 stelmachów żonatych, 1 stolarz lub cieśla, 1 czeladnik stolarski, 1 czeladnik bednarski. - Limanowa: 1 gaternik, tracznik lub młynarz, 240 K, ordyn. 10 krc., 12 krc. ziemniaków, mieszkanie, opał, mleko lub 1 krowa, 1 stelmach na ordynaryę. — Łańcut: 1 stolarz żonaty, bezdzietny, lat 30, z ukończoną szkołą w Zakopanem. — Myślenice: 2 cieśli, 1 tracznik lub cieśla. — Nowy Sącz: 1 gaternik lub tracznik. Oświęcim: 1 stelmach. — Sanok: 3 stelmachów dworskich.

Klasa XV. Bochnia: 1 gorzelnik.

Klasa XX. Drohobycz: 1 pisarz magazynier do fabryki lub dozorca.

Klasa XXIII. Drohobycz: 2 furmanów do koni cugowych. — Lwów: 2 furmanów żonatych. — Łańcut: 1 furman, lat 27, wysłużony kawalerzysta.

Klasa XXIV. Bochnia: 1 klucznica. — Gorlice: 1 lokaj-kelner. — Jarosław: 1 kucharz, 1 panna służąca lub gospodyni do gospodarstwa. — Drohobycz: 1 stróż domowy, 1 panna służąca, 1 służący. — Kraków: 3 kucharzy, 3 służących. — Lwów: 1 zarządczyni domu. Łańcut: 1 panna służąca, umiejąca szyć na maszynie, lat 16 mająca. — Nowy Sącz: 1 klucznica, 2 gospodynie klucznice. — Łańcut: 1 lokaj-kamerdyner z żoną klucznicą. bezdzietny.

Jarmarki uprzywilejowane w miesiącu czerwcu
i targi tygodniowe.

Alwernia, targ co 3-cią środę. — Andrychów, jarmark 1-szy wtorek, targ co wtorek. —Babice, jarm. 6. — Baligród, targ co poniedziałek. — Baranów targ co wtorek. — Barysz, targ co poniedziałek.—Bełz, jarm. 24., targ co piątek. — Biały Kamień, targ co drugą środę. —Biecz, jarmark 29, targ co poniedziałek. —Bircza, jarm. 29., targ co środy. —Błażowa, targ co poniedziałek. — Bobowa, targ co czwartek. — Bóbrka, targ co czwartek. — Bochnia, jarm. 24. i 30., targ co czwartek. — Bohorodczany, targ co wtorek i piątek. — Bojan, targ co środy. — Bolechów, targ co poniedziałek. — Bołszowce, targ co poniedziałek. —Borowa, targ co drugi wtorek. Borszczów, targ co poniedz. — Borysław, targ co czwartek. Brzesko, jarm. co 3-ci wtorek, targ co wtorek. — Brzeżany, targ co poniedziałek i wtorek. — Brzostek, targ co drugi wtorek. — Brzozów, jarmark 29., targ co poniedziałek. — Buczacz, targ co czwartek. — Budzanów, targ co czwartek. — Bukowsko, targ co czwartek. Bursztyn, targ co poniedziałek. —Chocimierz, targ co poniedziałek. — Chodorów, targ co czwartek. — Chorostków, targ co poniedziałek. — Chrzanów, jarm. 24., targ co środy. Chyrów, targ co wtorek. — Cieszanów, targ co wtorek. — Ciężkowice, targ co poniedziałek. — Czchów, jarmark co trzeci wtorek. — Czernichów, jarmark w pierwszą

środę. — Czerniowce, targ co poniedz. — Czortków, targ co czwartek. — Czudec, targ co czwartek. — Dąbrowa, targ co drugi poniedz. — Dębowiec, targ co poniedz. — Delatyn, jarm. (na wełnę i owce) 1. Dembica, jarm. 1., targ co czwartek.—Derewacz, jarm. 23. Dobczyce, jarm. w 1-szą środę. Dobromil, targ co poniedz. — Dobrotwór, targ co drugi wtorek. — Dolina, targ co czwartek. — Dorna Watra, targ co czwartek. — Drohobycz, targ co poniedziałek. — Dubiecko, targ co wtorek. — Dukla, jarm. 24. targ co czwartek. — Dunajów, targ co wtorek.—Dźwiniacz, targ co czwartek. — Dynów, targ co poniedz. — Fredropol, targ co piątek. — Frysztak, jarm. (na bydło) co 2-gi czwartek. — Gdów, targ co trzeci wtorek. — Gliniany, targ co wtorek. — Głogów, targ co poniedz.—Gołogury jarm. 7. —Gorlice, targ co wtorek. —Gurahumora, targ co wtorek. — Gródek, jarm. 3., targ co poniedziałek. — Grybów, targ co poniedziałek. — Grzymałów, targ co czwartek. — Gwoździec, targ co piątek. — Halicz, targ co piątek. — Horodenka, jarmark 2., targ co wtorek i piątek. — Hussaków, targ co czwartek. — Husiatyn, jarm. 13., targ co czwartek.—Jaćmierz, jarm. 24. — Jakobeny, targ co środy. — Janów (Gródek), targ co czwartek. — Janów (Trembowla), targ co piątek. —Jarosław, jarm. 13., targ co poniedziałek i piątek. — Jasienica, targ co czwartek. — Jasło, targ co piątek. — Jaryczów, targ co środy. — Jazłowiec, targ co wtorek. — Janów, targ co drugi wtorek. — Jawornik, targ co poniedział. — Jaworzno, targ co wtorek. — Jedlicze, jarm. 18.—Jędrychów, jarm. w 1-szy wtorek, targ co wtorek i piątek. — Jeleśna, targ co piątek. — Jezierna, targ co poniedziałek. — Jezierzany, targ co środy. Jezupol, jarm. 27. Jodłowa. targ co drugi wtorek. —Kaczyka, targ co poniedz. — Kałusz, jarmark 6., targ co piątek. — Kalwarya, jarm. 13. — Kamionka str., targ co drugi wtorek. — Kańczuga, targ co poniedz. i wtorek. — Kimpolung, jarm. 2., targ co poniedz. i piątek. — — Kolbuszowa, targ co wtorek.—Kołaczyce, targ co drugi poniedziałek. — Kołomyja, jarm. 15., targ co wtorek i piątek. — Koropiec, targ co wtorek i piątek. — Krzeszowice, targ co poniedziałek. — Komarno, targ co poniedziałek. — Kopyczyńce, targ co środy. — Korczyna, targ co piątek. — Korolówka, jarm. 24., targ co czwartek. — Kossów, targ co poniedziałek i piątek. — Kotzmań, targ co środy. — Kozłów, targ co czwartek. — Kozowa, jarmark 3., targ co wtorek. — Kraków, targ co wtorek i czwartek. — Krakowiec, targ co czwartek. — Krosno, targ co poniedziałek. — Krynica, targ co drugą środę. — Kudryńcze, targ co czwartek. — Kułaczkowce, jarmark 6. — Kuty, targ co wtorek i piątek. — Kutyska, targ co poniedziałek. — Lanckorona, jarmark 24. — — Limanowa, jarmark co 3-ci poniedziałek. — Lipnica, jarmark co 3-ci poniedziałek. — Lisko, targ co wtorek. — Liszki, jarmark 3. — Lubień, jarmark w 1-szą środę. —Lubaczów, jarm. 29., targ co wtorek i piątek. — Lutowiska, targ co czwartek. — Lwów, targ co wtorek i piątek. — Łapanów, jarm. 25., targ co poniedziałek.—Łańcut, jarm. 13., targ co wtorek i piątek. — Łącko, jarmark co 3-cią środę — Łopatyn, targ co drugą środę. — Łysiec, jarm. 24. — Magierów, jarmark 23. — Majdan, targ co poniedz. — Maków, targ co czwartek. — Monasterzyska, targ co środę. — Mikołajów, targ co wtorek. — Mikulińce, targ co poniedziałek. — Milatyn nowy, targ co czwartek. — Milówka, targ co czwartek. — Modlnica, jarmark co 4-tą niedzielę. — Mościska, jarm. 24., targ co czwartek i piątek. — Mosty wielkie, targ co piątek. — Mszana dolna, targ co wtorek. — Muszyna, targ co poniedziałek. — Myślenice, targ co drugi poniedziałek. — Nadwórna, targ co drugi poniedziałek i czwartek. Narajów, targ co piątek. — Narol, targ co czwartek. — Nawarya, targ co środy. — Niebylec, targ co poniedziałek. — Niedźwiedź, targ co środa. — Niegowice, targ co 4-ta środa. — Niemirów, targ co czwartek. — Niepołomice, targ co wtorek. — Niżankowice, targ co środy. — Niżniów, jarm. 24. targ co czwartek.— Nowotaniec, targ co poniedziałek. — Nowy Sącz, targ co wtorek i piątek. — Nowy Targ, jarmark co 4-ty poniedziałek. Obertyn, jarmark 24, targ co czwartek. — Olesko, targ co niedziela i piątek.—Olpiny, targ co drugi czwartek.—Osiek, jarmark co czwartek. — Oświęcim, targ w pierwsze 2 czwartki. —Ottynia, targ co wtorek. — Perechińsko, jarmark 24. — Piaski, targ co wtorek. — Pilzno, jarmark 24., targ co poniedziałek. — Piwniczna, targ co drugi czwartek. — Podgórze, jarmark w 1-szą środę, targ co wtorek i piątek. — Pomorzany, jarmark 23. — Podhajce, targ co czwartek. — Podkamień, targ co wtorek. — Potok złoty, jarmark 11. targ co środy. — Probużna, targ co wtorek. — Pruchnik, targ co czwartek. — Przecław, targ co środy.—Przemyśl, targ co poniedziałek i piątek. — Przemyślany, jarm. 11., targ co poniedziałek. — Przeworsk, targ co poniedziałek, środa i piątek. — Rabka, targ co drugi poniedziałek. — Radowce, targ co piątek. — Radłów, targ co środa — Radomyśl, targ co poniedziałek. — Radymno, targ co poniedziałek i piątek. — Raniżów, targ co czwartek. — Rajcza, jarmark w czwartek po 15-tym. — Rawa ruska, targ co poniedziałek. — Rogi, targ co środa. — Rohatyn, targ co środa i piątek. — Ropczyce, targ co poniedziałek. — Rozdół, targ co poniedziałek. — Rozwadów, targ co wtorek. — Rożnów, targ co czwartek. — Ruda, targ co wtorek. — Rudnik, targ co czwartek. — Rymanów, targ co poniedziałek. — Rzepiennik biskupi, targ co środa. — Rzepiennik strzyżewski, targ co środy. — Rzeszów, targ co wtorek i piątek. — Sadagóra, targ co czwartek. — Sądowa Wisznia, targ co środy. — Sambor, targ co czwartek. — Sanok, targ co piątek. — Sassów, jarm. 24., targ co środy i soboty. — Sędziszów, targ co piątek. — Seret, targ co wtorek i piątek. — Sieniawa, targ co czwartek. — Siepraw, targ co wtorek. — Skała, targ co czwartek. — Skałat, targ co wtorek. — Skawina, targ co czwartek. — Slemień, targ co drugi poniedz.—Skrzydlna, targ co drugi czwartek.—Smorze, jarm. 2. Sniatyn, targ co poniedziałek, środa i piątek.—Sokołów, jarmark 29., targ co wtorek. — Sokołówka, targ co druga środa. — Solka, targ co środa. — Sołotwina, targ co piątek. — Stanestje, targ co środa. — Stanisławów, targ co czwartek. — Starasól, targ co piątek. — Staremiasto, jarm. (na płótna) 24. przez 12. dni, targ co wtorek. — Stary Sącz, targ druga środa. — Stojanów, targ co drugi wtorek. — Storożynetz, targ co czwartek. — Strussów, targ co czwartek. — Stryj, targ co czwartek. — Strzyżów, targ co poniedziałek. — Strzeliska nowe, targ co poniedziałek. — Sucha, targ co drugi wtorek. — Suczawa, targ co czwartek. — Szczepanów, targ co piątek. — Szczerzec, targ co czwartek. — Szczucin, targ co środa. — Szczurowa, jarmark w 3-ci czwartek miesiąca. — Szczurowice, jarm. 24., targ co wtorek. — Szczyrzyce, targ co wtorek.—Tarnobrzeg, targ co środa.—Tarnopol, jarm. 24., targ co środa.—Tarnów, jarmark 9., targ co wtorek i piątek. — Tłumacz, targ co środa. Trembowla, targ co wtorek. Tłuste, targ co czwartek. — Toporów, targ co drugi czwartek. — Touste, targ co wtorek.— Trzebinia, jarm. 29., targ co środa. — Tuchów, targ co poniedz. — Turka, jarmark 20. i 21., targ co środa. — Tyczyn, targ co poniedziałek. — Tyrawa wołoska, targ co środa. — Tyśmienica, targ co poniedziałek. — Uhnów, jarm. 12., targ co czwartek. — Ulucz, targ co czwartek. — Ulanów, targ co poniedziałek. — Ułaszkowce, jarmark od 24. czerwca do 12. lipca. — Uścieczko, targ co piątek. — Uście biskupie, targ co drugi wtorek. — Uście ruskie, jarm. 6. — Uście solne, jarm. 24. — Uście zielone, targ co środa. — Ustrzyki dolne, targ co środa. — Wadowice, jarmark w 1-szy czwartek, targ co czwartek. — Wama, targ co środa. — Wieliczka, jarmark w 4 ty poniedziałek, targ co czwartek. — Wielkie Oczy, targ co środa. — Wiłków, targ co czwartek. — Wielopole, targ co drugi poniedziałek.—Wilamowice, jarmark 1-sza środa, targ co środa. — Wiżnitz, targ co poniedziałek. — Wiśniowa, targ co drugi czwartek. — Wojnicz, jarm. co 3-ci poniedz., targ co poniedziałek. — Zabłotów, jarmark 5., targ co wtorek. — Zakliczyn, jarmark co 3-ci poniedz. — Zaleszczyki, targ co piątek. — Zarszyn, targ co środa. — Zastawna, targ co wtorek. — Zator, targ co poniedziałek. — Zawałów, targ co wtorek. — Zbaraż, targ co poniedziałek i piątek. — Zborów, targ co wtorek. — Zbyszyce, jarmark 24. — Złoczów, targ co środy i soboty. — Żmigród, jarm. 24., targ co poniedziałek. — Żółkiew, jarmark 30., targ co poniedziałek i piątek. — Żurawno, targ co środa. — Żywiec, targ co środa.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor *Dr. Jan Paygert.*